Uri Cwi Grynberg

Czarne diabły pościnały kwiaty,

Nocą burza je w morze porwała.

W blasku miesięcznej poświaty

Krew korytem z ogrodu spływała.

A gdym rankiem obudził się w zorzy,

Mroźny ból ścisnął mocno za gardło -

Było słońce i jasność i morze,

Ale lato umarło.

Miłość

Zniszczone zostały wszystkie okręty królestwa judzkiego,

ciała prawnuków Dawida są żerem ciepłym dla zwierząt.

Pokłute dzidami są ziemie królestwa judzkiego,

dlatego bolesny jest kraj, jak ciała nasze cierpiące.

A jam z pokolenia judzkiego, zrodzony w Golusie -

ojciec mój żyje w Europie Środkowej, jest piękny i rosły,

pracuje za dnia na chleb i blask roztacza w czas nocy

i płacze gorzko i ręka mu drży nad onyksem stłuczonym.

Jak on, wyrosłem wśród lasu krzyży -

Lubię patrzeć, jak otula się ojciec mój białym zawojem,

głowę ma wtedy jak słońce promienną i jasną...

Przed okiem moim są jego ręce i wargi zbielałe od trwogi.

Przed okiem moim jest ojciec mojego ojca -

pamiętam grudkę ziemi judejskiej rzuconej na ciało dziada

wzdęte po śmierci…

Jak to dobrze, żem nie jest pijany chłop ukraiński,

i dobrze mi, dobrze mi, dobrze, żem nie narodził się Arią!

Cieszę się: jestem poetą, co pisze w świętym języku,

nędzarzem obdartym w dzikiej ojczyźnie żydowskiej,

i wołam: my tu jesteśmy jak trzoda święta,

co kocha swoją niedolę.

Żar słońca i pyl gorący palą od rana do nocy,

ale wieczorem opada rosa — pije ją ziemia spalona -

są tu rozmowy cudowne z kochanką i przyjacielem

i jest pożądanie płomienne -

jest łono, co krwią twą wzbierze i syna drogiego ci zrodzi,

jest „horra” — taniec podniebny i okrzyk „Buduje Bóg Galii!”

Jak to dobrze: rzuciliśmy Wiednie, Paryże, Londyny!

Jak to dobrze: rzuciliśmy życie i przepych Europy,

by się tu stać gromadą braci bosych, trawionych malarią,

i mówić o swojej miłości piaskom i ziemi skalistej.

z cyklu: „Ciało i krew”

Wierzyć gorąco i Boga czuć w sercu i we krwi -

a Bóg nie popatrzy ani na chwilę jedyną

cicho, serdecznie, tak by zapomnieć o wszystkim -

jakie to straszne!

I iść tak, iść tak pod słońcem i iść pod księżycem -

gdzież jest na świecie samotność tej sierocości podobna?

Dwadzieścia osiem owieczek wiodłem po stepie spalonym

i nigdzie wody nie było, więc padły dręczone pragnieniem -

biada mi, biada - jam pasterz.

A wiedział to Bóg Wiekuisty, lecz zamknął swe oczy.

Dziki poeta

Wy, co płaczecie czarnym atramentem na białych arkuszach papieru,

a listy można by na nich pisać do ludzi drogi, żyjących daleko,

albo litery jak węgle stawiać, aby śpiewały o męce krwi

i pozostały na wieki — płomienne, jak słowo prorocze.

Wy, których rytm i serce i życie jest lekkie wobec ciężaru poezji,

pragniecie, bym z wami szedł, dziki poeta, abym tak śpiewał,

jak nakazuje nauka delikatnisiów żydowskich.

Amen! powiadam; zamknijcie okna, by nie uciekło wam serce drżące jak rtęć,

kiedy zawieje mój wiatr pustynny, który jak trzoda otacza rozpłomienione me ciało -

Kowalom, co rozżarzają żelazo, podam swą dłoń i tym, co owce po stepach pasają -

ale nie będę, nie będę jak wielbłąd, co chodzi po piaskach i dźwiga ciężary — symbol upokorzenia.

Jak wół być pragnę, co ryczy z nadejściem poranka: to człowiek idzie na trud całodzienny i głód -

a nocą chcę być wraz z morzem złowrogim, tajemnym,

jak ono do żółtych przypadać piasków -

a czasem do psa podobny jestem, tak bardzo mi zmiłowania potrzeba, tak bardzo tęsknię,

A więc nie będę pisał wam wierszy: „serce me stoi otworem...”,

jak długo z serca mojego naprawdę nie zrobię przytułku dla wszystkich znękanych,

Co tęsknią w ojczyźnie za duszy swojej ojczyzną,

by mogli zajść do mnie tak, jak się zachodzi do szynku, albo świątyni -

A jeśli lat siedemdziesiąt żyć będę, pójdę na czele tej karawany, dręczonej tęsknotą,

szukać krynicy, skąd płynie proroctwo hebrajskie -

pić będę łaskę z wysoka i żuć melony - to moja wieczerza,

a wargi szeptać będą modlitwę wieczorną za wszystkich tak biednych jak ja w Palestynie

i będę wsłuchiwać się w języki ciał po barakach leżących,

jak słucham jęku syren okrętów na morzu burzliwem.

Przełożył Szymon Wolf

[Więcej poezji]